

Ministerstwu Rozwoju udało się uratować 13,3 mld zł środków unijnych



Na wczorajszej konferencji prasowej sekretarz stanu w ministerstwie rozwoju Jerzy Kwieciński poinformował, że dzięki wdrożonemu w grudniu poprzedniego roku „programowi naprawczemu dla funduszy UE na lata 2007-2013 udało się wykorzystać dodatkowe 13,3 mld zł z poprzedniej perspektywy finansowej.

Minister Kwieciński stwierdził, że dzięki wykorzystaniu mechanizmu elastyczności (czyli przesuwaniu projektów między poszczególnymi priorytetami programów), nadkontraktacji w ramach poszczególnych priorytetów (zgromadzeniu większej ilości projektów niż środków przewidzianych na ich realizację), a także wykorzystaniu rachunków powierniczych i zwiększeniu środków na niektóre instrumenty finansowe, udało się wydatkować zagrożone kwoty. (...)

W listopadzie poprzedniego roku kiedy powstawał rząd premier Beaty Szydło sytuacja z wydatkowaniem środków z perspektywy finansowej na lata 2007-2013, była dosłownie dramatyczna, zagrożone było wydatkowanie blisko 30 mld zł.

Najtrudniejsza sytuacja miała miejsce w wydatkach związanych z modernizacją kolei i to nie była niespodzianka, ponieważ od początku realizacji tej unijnej perspektywy finansowej z realizacją tych inwestycji były olbrzymie problemy. Rząd ówczesnego premiera Donalda Tuska zdecydował nawet, że minister infrastruktury wystąpi do Komisji Europejskiej o przeniesienie części z około 20 mld zł przeznaczonych na modernizację linii kolejowych na realizację inwestycji drogowych ale mimo kilku prób, decyzja KE za każdym razem była negatywna (negocjowali to przeniesienie ówczesna wicepremier Elżbieta Bieńkowska i minister infrastruktury Sławomir Nowak). (...)

Podobne zagrożenia były związane z wydatkowaniem środków na inwestycje wodno - kanalizacyjne czy dotyczące gospodarki odpadami (duże projekty oczyszczalni ścieków, wysypiska śmieci, czy też spalarnie śmieci). Tu także mogło zostać niewydane około 5 mld zł, przy czym ponieważ projekty te musiałyby być zrealizowane z opóźnieniem, to koszty tych przedsięwzięć trzeba byłoby pokryć ze środków budżetu państwa albo budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Korzystając jednak z możliwości przesuwania projektów, nadkontraktacji w niektórych priorytetach, czy też instrumentów finansowych udało się uratować jak już wspominałem 13,3 mld zł środków przyznanych naszemu krajowi, a nie wykorzystanych przez poprzedni rząd. Gdyby nie program naprawczy przygotowany przez ministerstwo rozwoju, nie tylko przepadłaby tak znaczna część środków unijnych ale wydatki na zapłacenie rachunków za zrealizowane z opóźnieniem projekty, trzeba by było dodatkowo pokryć z budżetu państwa.

więcej na wPolityce.pl

Foto: Ministerstwo Rozwoju